

Szanowni Państwo,

To już 79 lat od chwili, kiedy ludność Warszawy i okolic podjęła nierówny bój z niemieckim okupantem. 79 lat trwa nieprzerwanie pamięć o tamtych wydarzeniach – o całym powstańczym wysiłku, przelanej krwi, ludzkich tragediach, walce o wolność. Kultuwujemy tę pamięć pomni ofiary, jaką wówczas złożyli ludzie związani z Ziemią Rawską. Dziś jest to dla nas powód do dumy.

Wiodły ich do stolicy różne drogi. Większość trafiła tam jeszcze przed wybuchem wojny. Inni, już podczas okupacji, w obawie przed aresztowaniem zmuszeni byli opuścić rejon Rawy Mazowieckiej. Byli też tacy – jak Zygmunt Przedborski – którzy przypadkiem znaleźli się w Warszawie w dniu wybuchu Powstania. Różny był ich wkład w powstańczy wysiłek, różne pełnili funkcje w wojskowej hierarchii. Odnajdujemy wśród nich dowódców poszczególnych oddziałów (takich jak Ziemowit Karpiński czy Wojciech Sarnecki), lecz także lekarzy, sanitariuszki i łączniczki. Walczyli w Powstaniu na różnych odcinkach: w Śródmieściu, na Pradze, Czerniakowie, Żoliborzu czy Mokotowie. Siostry, bracia, żony z mężami, ojcowie z synami – batalia miała wymiar wielopokoleniowy. Zdarzyć się miało także, iż dwoje młodych zawarło związek małżeński podczas Powstania, by krótko potem zginąć na posterunku. Osobiste tragedie przeplatane były nielicznymi radosnymi chwilami. Każdy z życiorysów „rawskich” Powstańców to osobna, godna dokładnego prześledzenia i utrwalenia historia – zwłaszcza, że w dalszym ciągu zdecydowana większość z nich nie została jeszcze należycie rozpowszechniona zarówno w kręgu lokalnym jak i w skali całego kraju. Istnieje jednak realna szansa, że ten stan rzeczy już w bliskiej przyszłości ulegnie zmianie.

Blisko połowa z Powstańców pochowanych w Rawie – jak na przykład Henryk Stefan Aptapski i Paweł Bohdan Gajowniczek – tutaj również przyszła na świat. Na chwilę obecną wśród mogił rawskiego cmentarza znajdziemy co najmniej jedenaście takich, które upamiętniają osoby biorące udział w Powstaniu Warszawskim. Niewykluczone, że takowych jest nawet więcej – wciąż jednak wymagają stosownej weryfikacji źródłowej. Pamiętajmy też, iż wśród tych, którzy zginęli podczas sowieckiego bombardowania Rawy w styczniu 1945 roku był walczący na Żoliborzu strzelec Edward Barcz, ps. „Sokół” (jego grób znajduje się w Boguszycach). Celnym podsumowaniem wydaje się więc tym bardziej tytuł opublikowanego niedawno artykułu autorstwa Artura Guta: *Warszawa, Rawa – jedna sprawa*.

Jedna z uczestniczek Powstania Warszawskiego pozostawiła po sobie takie oto słowa: *dni Powstania, mimo ciągłego zagrożenia śmiercią, nie wywołały w nas zniechęcenia. Nie zjawily się żal ani gorycz. Przeciwnie, w miarę jak słabły nasze siły, wzmagala się zawziętość i wola zwycięstwa, za każdą cenę. Bohaterstwo uczestników Powstania Warszawskiego to nie był kaprys czy nagle olśnienie. Myśmy do Powstania podchodzili z wielką powagą. Poświęcenie w walce o wolność Ojczyzny było dla nas wręcz nakazem wewnętrznym*. Częścią spuścizny po uczestnikach Powstania Warszawskiego częstokroć pozostają takie właśnie przesłania. Weźmy je sobie do serca i zachowajmy – ku chwale Ojczyzny, ale i ku przemyśleniom – dla następnych pokoleń.

CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO !